

Gostyń w ogłoszeniach



W świetlicy w Kościuszkowie gmina Pępowa odbyło się „Spotkanie z Mikołajem”. Organizatorami imprezy razem z Centrum Kulturalno - Sportowym w Pępowie były założycielki koła gospodyń wiejskich w Kościuszkowie. Oprócz dzieci, dla których zorganizowano tę imprezę, do świetlicy przybyli wójt Pępowa Stanisław Krywicki, sekretarz urzędu gminy Urszula Wabińska oraz pracownicy OPS Pępowa. Muzyczną oprawą podczas „Spotkania z Mikołajem” zajął się zespół „Re-medium” z Pępowa.

(LuK)

PONIEC

Wigilia w „Złotej Jesieni”

Osrodek Pomocy Społecznej w Poniecu zorganizował 11 grudnia wigilię dla członków Klubu Seniora „Złota Jesień” z Ponieca. W spotkaniu udział wzięli zaproszeni goście, wśród których znaleźli się burmistrz Ponieca Kazimierz Dużałka, skarbnik gminy Krystyna Kabała, dyrektor Banku Spółdzielczego Hieronim Przybył, kierownik OPS Maria Śmigiełska oraz delegacje z zaprzyjaźnionych klubów z Pawłowic i Kąkolewa. Członkom Klubu „Złota Jesień” oraz zaproszonym gościom uroczystość uprzyjemniły dzieci ze Szkoły Podstawowej w Poniecu, które przygotowały program artystyczny związany ze świętami Bożego Narodzenia.

(AgFa)



OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE O II PRZETARGU USTNYM

Burmistrz Miejskiej Górcy ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w Konarach, będącej własnością Gminy Miejska Górka, oznaczonej nr ewidencyjnym 45/2 o powierzchni 1140 m², wpisanej w Sądzie Rejonowym w Rawiczu w Księdze Wieczystej Nr 35120

Nieruchomość zabudowana jest budynkiem przemysłowym. Ustala się cenę wywoławczą w wysokości 8 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **8 stycznia 2004 roku o godzinie 12.00** w pokoju nr 8 Urzędu Miejskiego w Miejskiej Górcy.

Wadium w wysokości 20% ceny należy wpłacić w kasie Urzędu Miejskiego gotówką najpóźniej do dnia 6 stycznia 2004 r. o godzinie 12.00.

Blizsze informacje odnośnie przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Miejskiej Górcy w pokoju nr 15. Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu z ważnych przyczyn.

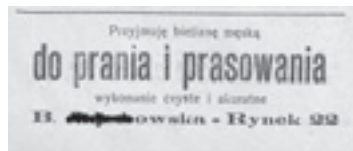
Rzadko przywiązujemy znaczenie do zamieszczanych w prasie ogłoszeń. Stanowią one jednak ciekawy materiał dla historyka. Niektóre z nich śmieszają inne zaskakują. Są one jednak świadectwem życia społeczeństwa.

GRZEGORZ SKORUPSKI

Gdy przeglądam gostyńską prasę z okresu międzywojennego w poszukiwaniu wiadomości, przypadkowo czytam ogłoszenia. Jednak niektóre reklamy naprawdę przyciągają wzrok. Te same nazwy proszków, czy kremów dziś atakują nas z ekranu telewizora. Najciekawsze są jednak nie reklamy, a ogłoszenia prywatne.

Do prania? Slipy tak - stringi nie!

Przeglądając *Orędowniki powiatu gostyńskiego* z lat dwudziestych natrafiłem na szereg ogłoszeń dotyczących prania bielizny. Ta część garderoby, jak sama nazwa wskazuje, najczęściej była biała. Wymagała więc wyższych temperatur prania. Widocznie jednak nie każdy miał czas, by zajmować się procesem gotowania bielizny, krochmalenia jej itp. Dlatego też różne osoby zajmowały się praniem. Z zaskoczeniem jednak przeczyłem w jednym ogłoszeniu, że pani B. oferuje „aku-



ratne” pranie i prasowanie bielizny, z tym, że tylko męskiej! Dlaczego tylko męskiej? Jakże mogły być tego przyczyny? Mini zagadka historyczna - widać kobiety musiały same dbać o prasowanie swojej bielizny.

Pożętnie seksualny seans

Mimo iż już w konstytucji marcowej z 1921 roku polska wprowadziła równouprawnienie kobiet i umożliwiła im pełny udział w życiu politycznym, to w Gostyniu walczyć musiały z pewnymi zakazami. Otóż w dniu 30 stycznia 1924 roku odbył się seans w kinie Apollo TYLKO DLA MĘŻCZYZYN!

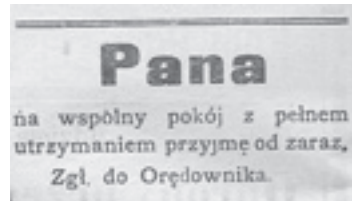


„Nadzwyczajne przedstawienie”, poprzedzone było, jak na ironię, wykładem kobiety dr Marty Grabowskiej. O czym był ów „po-

żętnie seksualny” film? Dotyczył walki ze skutkami prostytucji. Zastanawiające jest, że problematyka nie skupiała się na przeciwdziałaniu prostytucji, a tylko na walce z jej skutkami. Czyżby do kwestii podchodzono tylko z medycznego, a nie społecznego punktu widzenia? Można z tego wywnioskować, że gostyniacy uważali za niestosowne, by zgłębiać tajniki walki z prostytucją wspólnie ze swoimi małżonkami i dziewczynami. Czyżby wtedy mogło coś wyjść na jaw?

Wspólny pokój...

Mężczyznom łatwiej też było znaleźć w Gostyniu lokum. Częściej pojawiały się ogłoszenia, dotyczące wynajęcia pokoju wraz z wyżywieniem. Kilkaścian ogłoszeń dotyczyło tylko „przyjęcia na stół”, czyli stołowania się samotnych panów (najlepiej urzędników). Sporo dotyczyło stacji dla gimnazjalistów. Jak jednak traktować ogłoszenie:



Tym razem chodziło o **wspólny pokój**, a nie o wynajęcie osobnego pomieszczenia. Wersja naprawdę ekonomiczna.

Zaginął polowczyk

W porównaniu z XXI wiekiem, 80 lat temu człowiek był bardziej przywiązany do swojego czworonoga.



Przynajmniej co kilka tygodni pojawiało się ogłoszenie, dotyczące zaginięcia psa lub jego znalezienia. Ginęły różne rasy: owczarki niemieckie, bernardyn, jamniki. Rekordy w ucieczkach, czy też zaginięciach były... psy do polowań, nazywane wówczas polowczykami. Początkowo sądziłem, że z uwagi na ówczesne zainteresowanie polowaniami, psy te po prostu kradziono. Okazało się jednak, że polowczyki często „przybłąkały się”. Wniosek z tego, że raczej należały do psów, które same się gubiły.

I wpuść tu takiego do domu...

Niektóre z ogłoszeń z powodu swej wieloznaczności dziś po prostu śmieszają. Ponieważ powiat gostyński miał zdecydowanie rolniczy charakter, sporo zamieszczanych ogłoszeń dotyczyło spraw związanych z inwen-

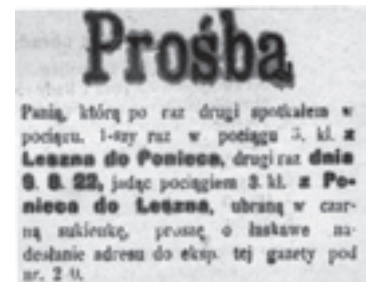
tarzem wiejskim. W gostyńskim Orędowniku reklamował się Ludwik Krajczyk, egzaminowany... kastrator.



Z szacunkiem zapewniał on swoją klientelę, że na swoje usługi daje gwarancję. Z ogłoszenia wynika, że kastrował on „ogiercy, bydło i t.d.”. Czyli nie stanowiło dla niego żadnego problemu jaki gatunek podlegał ma kastracji. Owó „i.t.d.” sugerowało, że egzaminowany kastrator może kastrować (z gwarancją) wszystko. Aż strach wpuścić takiego w dom i gościć przed pracą napitkiem jakowym poczęstować. A co jeśli, troniem dobrym urazony, pomylił wtedy osobnika, który miał stanowić jego obiekt pracy?

Romantyczna prośba

Na ciekawe ogłoszenie natrafiłem w Orędowniku z 1922 roku. Dotyczyło ono tajemniczego spotkania w pociągu relacji Poniec-Leszno. Mężczyzna prosił nieznaną, na czarno ubraną kobietę o kontakt. Można puścić wodze fantazji i wyobrazić sobie zdeterminowanego młodego człowieka, który po drugim spotkaniu postanawia zdobyć adres osoby, przypadkowo spotkanej w pociągu. Nie mogła to być bliska znajomość, jako że nie podano nawet imienia tajemniczniej pani. Czyżby miłość od pierwszego spojrzenia? Może po drugim spotkaniu w pociągu, kiedy nie potrafił „jawnie” okazać zainteresowania, autor ogłoszenia postanowił jednak go zdobyć? Na te pytania chyba nigdy nie uda się uży-



skaa odpowiedzi, ale warto dostrzec to ogłoszenie: nasi pradziadkowie umieli kochać.

W poprzednim moim artykule pojawiły się dwa błędy: pierwszy dotyczył podpisu pod zdjęciem: pochodzi ono nie z lat siedemdziesiątych, kiedy powstał pomnik, lecz 21 kwietnia 1991, kiedy to dokonywano zmian napisów na pomniku. Drugi błąd związany był z podaniem informacji, że pan Stanisław Szymański był żołnierzem AK. Pan Szymański był członkiem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Za pomylkę przepraszam.